

Lech Aleksy Suchomłynow

Bielsko-Biała – Berdiańsk: piętnaście lat partnerstwa

Bielsko-Białą i Berdiańsk od 15 lat oficjalnie łączą stosunki partnerskie. Porozumienie o współpracy zawarto 17 września 2000 r. w ukraińskim mieście nad morzem Azowskim – trochę ponad sto kilometrów od granicy z Rosją i 1200 km w linii prostej od granicy z Polską.

Fotel życzeń

Na stronie internetowej Miejskiego Centrum Informacji Turystycznej w Bielsku-Białej znajdują się informacje o tym, że „Berdiańsk jest średniej wielkości miastem portowym w południowo-wschodniej części Ukrainy nad Morzem Azowskim. Berdiańsk jest znanym ośrodkiem wypoczynkowo-sanatoryjnym. (...) Podstawowym językiem komunikacji jest rosyjski. Co warto zobaczyć? Fotel życzeń – wg legendy, jeśli ktoś na nim usiądzie i pomyśli życzenie, wkrótce się mu spełni, Muzeum Sztuki i liczne pomniki, m.in. Lenina (na szczęście już go nie ma), Puszkina, Schmidta”¹.

Berdiańsk jest młodym miastem, którego początki datują się na trzecią dekadę XIX w. Powstał jako port w 1824 lub 1827 r., ale swój rozwój zawdzięczał uzyskanemu później profilowi – stał się znanym uzdrowiskiem. Miasto leży na styku dwóch wielkich stref klimatycznych – azjatyckiej i atlantyckiej. Pogodę łagodzi zbiornik wodny Morza Azowskiego (38 tysięcy km²), co powoduje, że średnia roczna temperatura wynosi 10,3°C. Bardzo dużo jest w roku dni słonecznych, statystycznie od 205 do 240. Lato zaczyna się tu już w połowie maja, kiedy średnia temperatura przekracza 15°C, aby w jego pełni osiągnąć średnio 26-28°C. Specyfika płytkiego morza i odciętej od niego mierzeją zatoki, powoduje, że woda jest bardzo ciepła i latem jej temperatura dochodzi do 30°C.

Pierwszą przystań nadmorską otwarto tu w 1830 r. W 1841 r. dotychczasowy port otrzymał prawa i status miasta, stopniowo stając się jednym z ważniejszych ośrodków miejskich guberni taurydzkiej. Z czasem na jego terenie zaczął rozwijać się przemysł. Funkcjonująca w nim fabryka maszyn rolniczych pod koniec XIX w. była największą w tej

¹ http://www.it.bielsko.pl/index.php?page=ar&id_ar=33&title=Berdia%C5%84sk+%E2%80%93+Ukraina+%28Obw%C3%B3d+zaporoski%29+

części Europy. Miasto znane było również z borowin leczniczych, w oparciu o które wykształciło się wielkie centrum kuracyjno-wypoczynkowe. Obecnie Berdiańsk jest trzecim co do wielkości miastem w obwodzie i jako jedyne posiada port morski. Tereny obecnego obwodu zaporoskiego w przeszłości należały do Złotej Ordy, a po jej rozpadzie, od 1554 r. do Chanatu Krymskiego. Od XV w. do XVII w. północna część Zaporozża tworzyła Sicz Zaporoską.

Pięć miasteczek sanatoryjnych

W obwodzie zaporoskim, wg stanu na 2001 r., mieszkało 1926,8 tys. osób, w tym deklarujących się jako Polacy 1,8 tys. Oczywiście mieszkańców, których korzenie są polskie, jest wielokrotnie więcej. Na ziemi zaporoskiej mieszkają przedstawiciele 130 narodowości. Ludność pochodzenia polskiego (podobnie jak przedstawiciele Bułgarów, Greków, Niemców, Karaimów, Tatarów, Żydów i in. narodowości) osiedlała się w mieście od momentu jego założenia. Trafiali tu inżynierowie i robotnicy wznoszący miasto za cara, potomkowie Polaków zamieszkujących Rosję, a potem ZSRR, na podstawie chociażby nakazu pracy. Taka sytuacja spowodowała, że dzisiaj żyją tu osoby pochodzenia polskiego wywodzące się z Syberii, Kazachstanu, Litwy, Białorusi czy Ukrainy.

Dziś w Berdiańsku mieszka – według różnych dostępnych źródeł – od 113000 do 130000 osób, które raczej nie narzekają na to, że żyją w województwie zaporoskim. Ośrodek właściwie nie posiada większego przemysłu uciążliwego dla człowieka. Oprócz rafinerii i niewielkiego portu nie ma tu większych zakładów. Mieszkańcy żyją z działalności nastawionej na kuracjuszy i letników. Znajduje się tu pięć miasteczek sanatoryjnych i ponad 50 domów wczasowych, nie licząc stale wzrastającej liczby prywatnych pensjonatów.

Niedoszła współpraca

Berdiańsk i Bielsko-Biała są miastami turystycznymi. To właśnie miało być czynnikiem łączącym miasta partnerskie, natomiast oficjalne kontakty pomiędzy władzami ograniczają się wyłącznie do wizyt kurtuazyjnych raz na rok: w czerwcu podczas Festiwalu Miast Partnerskich w Bielsku-Białej i wrześniu w czasie Dnia Miasta Berdiańska. Inaczej próbowały współpracować uczelnie obu miast. W miarę owocne były kontakty pomiędzy Akademią Techniczno-Humanistyczną w Bielsku-Białej i Azowskim Instytutem Zarządzania, który ponad pięć lat temu zlikwidowano. W czerwcu 2003 r. podpisano porozumienie o współpracy pomiędzy Wyższą Szkołą Bankowości i Finansów z Bielska-Białej oraz Berdiańskim Instytutem Przedsiębiorczości (obecnie Uniwersytet Zarządzania i Biznesu). Z tej okazji w bielskim Ratuszu odbyło się spotkanie przedstawicieli obu

uczelni. Gości przywitali przewodniczący Rady Miasta Bielsko-Biała **Henryk Juszczyk**, wiceprzewodniczący **Piotr Ryszka** oraz radni: **Lucyna Damek** i **Ryszard Chodorowski**. Podstawowym założeniem umowy było prowadzenie wspólnych badań naukowych dla potrzeb teorii i praktyki gospodarczej, doskonalenie metod pracy dydaktycznej, wymiana kadry naukowej i studentów. Inicjatywa zyskała duże uznanie obecnych na uroczystości przedstawicieli władz miasta i posła **Antoniego Kobielusza**. Uroczystości z dużym zainteresowaniem przyglądała się również grupa młodzieży z BIP, dla której podpisana umowa miała być w przyszłości drogą do studiów zagranicznych w Bielsku-Białej². Niestety, z różnych względów umowa bilateralna nie była realizowana.



Sieroty polskiego pochodzenia w Domu Polskim w Berdiańsku

Pomarańczowa fala

W r. 2004 bezskutecznie podjęto próby nawiązania współpracy pomiędzy Wyższą Szkołą Administracji a uczelniami w Berdiańsku. Dla Ukrainy i Berdiańska był to rok wyjątkowo ważny. Rewolucja pomarańczowa falowała po całej Ukrainie i zmusiła świat, aby mówił o ukraińskim społeczeństwie obywatelskim. W Berdiańsku „pomarańczowe” protesty organizowano codziennie, brali w nich udział również miejscowi Polacy. W walce o demokrację poparli nas przyjaciele z Bielska-Białej. W liście do Polonii Berdiańska radna Lucyna Damek pisała: „Pomarańczowa rewolucja, która rozgrywa się obecnie na naszych oczach (...), jest niewątpliwie wyraźnym sygnałem społecznym (...), który pokazuje, iż społeczeństwo ukraińskie chce zmian, chce brać aktywny udział w kreowaniu przyszłości swojego kraju i nie zgadza się, aby decyzje dotyczące Ukrainy były podejmowane na wysokich szczeblach władzy bez liczenia się ze zdaniem narodu. To zjawisko jest niewątpliwie korzystne, gdyż pokazuje, iż społeczeństwo Ukrainy budzi się z marazmu, do którego doprowadził je Związek Radziecki, i staje się społeczeństwem „świadomym” społecznie”.

Jeszcze w trakcie rewolucji w drugiej połowie stycznia 2005 r. doszło do spotkania rektora Berdiańskiego Instytutu Przedsiębiorczości **Lidii Antoszki**, prezesa Polskiego Kulturowo-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” **Lecha Suchomłynowa** z posłem europarlamentu **Grażyną Staniszewską**, która stała na czele obserwatorów Parlamentu Europejskiego w drugiej turze wyborów prezydenckich na Ukrainie. Jak donosi Berdiańska gazeta: „W czasie spotkania z posłanką zostały omówione proble-

² „Magazyn Ratuszowy”, lipiec 2003 r.



Od lewej: Wojciech Dębowski, przeor klasztoru oo. Dominikanów w Borku Starym koło Rzeszowa o. Stanisław Obara, Lucyna Damek i Szczepan Wojtasik w Berdiańsku
Port w Berdiańsku

my i perspektywy popularyzacji Ukrainy nie tylko w Polsce, ale także w Unii Europejskiej”³. Warto zaznaczyć, że właśnie Polonia Berdiańska i Polskie Kulturalno-Oświatowe Towarzystwo „Odrodzenie” do dzisiaj są głównym inicjatorem i pewną rękojmią kontaktów pomiędzy naszymi miastami. Naturalne jest bowiem to, że Polacy z Berdiańska pragną zachować więzi z Rodakami w Kraju, w tym w Bielsku-Białej – mieście partnerskim. Dlatego Zarząd PKOT „Odrodzenie” w Berdiańsku nawiązał kontakt z bielskim oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Do pierwszej wizyty w Berdiańsku przedstawiciele tej organizacji na czele z prezesem **Wojciechem Dębowskim** doszło jeszcze w 2003 r. Delegacja zapoznała się z działalnością polonijnej organizacji i przekazała dary dla sierot polskiego pochodzenia z miejscowego domu dziecka, którymi opiekuje się „Odrodzenie”.

Lucyna Damek relacjonowała: „Podziwialiśmy występy zespołu tanecznego, który reprezentował Polonię z Ukrainy Wschodniej na Międzynarodowym Festiwalu Zespołów Folklorystycznych w Mrągowie i zdobył tam wyróżnienie, wysłuchaliśmy recytacji polskich wierszy, piosenek, oglądaliśmy prace plastyczne, tj. obrazy, wycinanki, wzięliśmy udział w zajęciach prowadzonych z dziećmi i młodzieżą w Centrum Języka i Kultury Polskiej. Jesteśmy pod dużym wrażeniem ogromu pracy wykonywanej przez osoby zrzeszone w „Odrodzeniu” (...) na rzecz utrzymania polskości na ziemiach wschodniej Ukrainy”⁴.

W trakcie wizyty doszło do spotkania z władzami Berdiańska. Rozmowy miały raczej charakter kurtuazyjny, ale dla polskiej diaspory była to okazja do oficjalnego zaprezentowania swojego istnienia. Niestety delegacje z Bielska-Białej nie spotykały się z Polonią, ze względu na to, że urzędnicy nigdy nie traktowali mniejszości narodowych poważnie.

³ „Ринг-Экспресс” nr 13 (508), luty 2005 r.

⁴ http://odrozenie.org.ua/2003-6/old_version/damek/index.html

„Drugi Krym”

Prezes Wojciech Dębowski poinformował wówczas mera, że w ramach współpracy kulturalnej „Wspólnota Polska” zaprosi do Bielska-Białej na występy w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej Zespół Polonijny „Biesiada”, który zaprezentuje na koncertach polskie i ukraińskie pieśni oraz tańce⁵. Rzeczywiście w lipcu 2004 r. działacze „Wspólnoty Polskiej” przyczynili się do zorganizowania tygodniowego pobytu grupy polskiej młodzieży z Berdiańska w Bielsku-Białej. Polacy ze Wschodu zwiedzili i zapoznali się z historią stolicy regionu oraz Cieszyna, Wisły, Ustronia i Częstochowy. Odpoczywali nad Jeziorem Żywieckim oraz podziwiali panoramę Beskidu Żywieckiego z góry Żar. Na stronie internetowej „Odrodzenia” czytamy: „A było na co popatrzeć. Cały czas dopisywała pogoda. Jeden z uczestników wyprawy do Bielska-Białej stwierdził: Szkoda, że nie można połączyć naszych gór z naszym morzem, zrobilibyśmy wówczas drugi Krym...” (wtedy Krym jeszcze nie był okupowany przez Rosjan). Grupę z Ukrainy przyjął w Ratuszu ówczesny przewodniczący Rady Miejskiej w Bielsku-Białej **Wiesław Handzlik**, a w bielskiej siedzibie „Wspólnoty Polskiej” z prezesem Wojciechem Dębowskim odbyliśmy rozmowy na temat dalszej współpracy. W miłej atmosferze szybko upłynął czas i kolejny raz ciężko było żegnać się z przyjaciółmi⁶.

W latach 2000-2008 w ramach współpracy zrealizowaliśmy wiele ciekawych projektów, tak kulturalno-oświatowych, jak i charytatywnych, m.in. Agencja Rozwoju Regionalnego (dyrektor **Stanisław Ginda**) przekazała dary, a Urząd Miasta Bielska-Białej (prezydent **Jacek Krywult**) sprzęt audiowizualny. Liczne były wyjazdy członków towarzystwa „Odrodzenie” na kolonie i wakacje, konferencje i sympozja. Najważniejsze jednak jest to, że ludzie po obydwu stronach granicy zaprzyjaźnili się.

Od 16 do 19 września 2008 r. w Berdiańsku przebywała delegacja z Bielsko-Białej. Pełnomocnik bielskiego prezydenta **Henryk Juszczyk** oficjalnie spotkał się z merem Berdiańska **Jewhenem Szapowałowem**. Podczas prezentacji mniejszości narodowych zamieszkałych w Berdiańsku: Polaków, Greków, Bułgarów, Niemców, Żydów, Rosjan, na centralnym placu miasta Polacy z Berdiańska zaprezentowali program artystyczny, foldery, polskie stroje, wydawnictwa naukowe. O jedynej tak naprawdę poważnej wizycie polskiej delegacji w Berdiańsku można odnaleźć informacje na stronie internetowej Polaków Berdiańska. Czytamy tam m.in.: „16 września delegacja z Bielska-Białej gościła w Domu Polskim w Berdiańsku. W przeddzień obchodów 15-lecia Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa w Berdiańsku (...) obejrzała film o działalności Towarzystwa. Prezes Towarzystwa doc. dr Lech Suchomłynów na spotkaniu powiedział: „Jesteśmy da-



Polska młodzież z Berdiańska podczas spotkania z ówczesnym przewodniczącym Rady Miasta w Bielsku-Białej Wiesławem Handzlikiem

⁵ Ibidem

⁶ <http://odrozenie.org.ua/2003-6/cgi-bin/news.cgi?action=getlist&type=full&id=55&lang=pl>



Polskie dzieci przed Domem Polskim w Berdiańsku

leko od Ojczyzny, ale Polskę mamy w sercu. W Domu Polskim mamy możliwość spotkań. Ludzie polskiego pochodzenia w różnym wieku i o różnych zainteresowaniach mogą tu odnaleźć się, podzielić się losami swoich przodków, poszukiwać własnych korzeni". Dyrektorka Domu Polskiego **Teresa Krasnokucka** opowiedziała o dzieciach-sierotach, które są pod szczególną opieką liderów polskich z Berdianska. Ze strony Towarzystwa była również propozycja, aby w partnerskich

miastach powstały pomniki, to znaczy znaki lub symbole obu miast partnerskich. Goście szczególnie zainteresowali się Kołem Lekarzy Polskich oraz Gabinetem Pomocy Lekarskiej, reprezentowanymi przez panią prezes **Olę Bondarewą**, która działa w Berdiansku"⁷. Następne lata ograniczały się do nielicznych spotkań oficjalnych i prywatnych.

Atmosfera trwogi

Kontakty ożywiły się dopiero na wiosnę 2015 r., kiedy to Ukraina już prawie od roku walczyła na wschodnich terenach z separatystami, inspirowanymi władzą Rosji. W obliczu zagrożenia okupacją rosyjską w Berdiansku do dzisiaj odbywają się liczne akcje pokojowe i charytatywne, w których biorą udział Polacy. Czują się lojalnymi obywatelami i są gotowi bronić swoją drugą ojczyznę – Ukrainę. W Berdiansku nie ma wojny i niby jest spokojnie, ale atmosfera trwogi wyznacza stan wewnętrzny mieszkańców miasta nad Morzem Azowskim. Teraz po pracy, zamiast iść do kina czy kafejki, ochotnicy zgłaszają się do Samoobrony Berdianska i wyjeżdżają poza miasto kopać rowy od strony Mariupola, który już był w składzie „Donieckiej Republiki Narodowej” i odczuł „przewagę” rządów promoskiewskich terrorystów. Ludzie kupują leki, odzież i żywność dla ukraińskich żołnierzy, którzy lokują się teraz na obrzeżach Berdianska. Dzień zaczyna się nie od porannej kawy, a od przeglądania wiadomości na stronach internetowych i obliczania zabitych obrońców niepodległości Ukrainy. Dlatego członkowie towarzystwa, zbierając żywność, leki i środki czystości, systematycznie wspierają wojskowych i ochotników.

Podanie ręki

W lutym 2015 r. Zarząd PKOT „Odrodzenie” zwrócił się do posła **Stanisława Pięty** z prośbą o pomoc. Miejskowa Polonia alarmowała, że w przyfrontowym Berdiansku

⁷ <http://odrodzenie.org.ua/news.php?extend.73>

sku dochodzi do incydentów i zatrzymań grup dywersyjnych. Było kilka zamachów terrorystycznych. W ostatnim półroczu znacznie zwiększyła się liczba ofiar z ranami postrzałowymi, a do miejskich szpitali często trafiali ranni żołnierze z okolic Doniecka i Mariupola. Polacy z Berdiańska prosili o lekarstwa i opatrunki. Poseł Stanisław Pięta nawiązał współpracę z lek. med. **Piotrem Stykoszem** – por. rez. 18 Bat. Powietrzno-Desantowego w Bielsku-Białej i uczestnikiem misji na Bałkanach i w Iraku, **Przemysławem Miśkiewiczem** ze Stowarzyszenia Pokolenie, organizatorem pomocy dla Ukrainy i Piotrem Ryszką – bielskim radnym, wiceprzewodniczącym Towarzystwa św. Brata Alberta, uczestnikiem wyjazdów do Berdiańska. Prośbę Polaków poseł przedstawił też prezydentowi miasta oraz Caritas Diecezji Bielsko-Żywieckiej⁸.

Przyjaciele z Polski z chęcią dołączyli do inicjatywy PKOT „Odrodzenie”, aby wesprzeć wojaków, patriotów Ukrainy, którzy bronią nie tylko granicy Ukrainy, ale także, biorąc pod uwagę niuanse geopolityczne, rubieże całej Europy. W krótkim czasie, dzięki ofiarności radnego **Szczepana Wojtasika** z Bielska-Białej do Lwowa dostarczono zebraną i zakupioną pomoc dla berdiańczyków i obrońców ukraińskiej państwowości. Dzięki wspólnym działaniom Polaków Berdiańska, miejscowych wolontariuszy, a przede wszystkim parafii rzymsko-katolickiej bezcenny ładunek dostarczono do Domu Polskiego w Berdiańsku. Strona polska przekazała m.in. materiały opatrunkowe i bandaże, leki pierwszej pomocy, środki dezynfekujące do leczenia ran i operacji, a co najważniejsze, homeostazy typu gąbka Celox. Otrzymane środki lecznicze i materiały opatrunkowe przekazano żołnierzom na front w Pieskach i przyfrontowym szpitalom. W listach dziękczynnych Polaków z Berdiańska czytamy: „W imieniu wielokulturowego narodu Ukrainy i Polaków Berdiańska kierujemy wyrazy uznania i wdzięczności Posłowi Stanisławowi Pięcie, Prezydentowi Miasta Bielska-Białej Jackowi Krywultowi, dyrektorowi AQUA S.A. **Piotrowi Dudkowi**, radnemu Szczepanowi Wojtasikowi oraz wszystkim ofiarodawcom”⁹.

Mniej więcej tak wygląda 15 lat oficjalnej współpracy pomiędzy Bielskiem-Białą i Berdiańskiem.

Zdjęcia z archiwum autora.



Prof. dr hab. Lech Aleksy Suchomłynow jest dziekanem Polsko-Ukraińskiego Wydziału Socjologiczno-Politologicznego, kierownikiem Katedry Filologii Słowiańskiej, dyrektorem Centrum Języka i Kultury Polskiej w Berdiańskim Uniwersytecie Zarządzania i Biznesu, docentem Katedry Polonistyki Narodowego Uniwersytetu im. Tarasa Szewczenki w Kijowie, prezesem Polskiego Kulturalno-Oświatowego Towarzystwa „Odrodzenie” w Berdiańsku, sekretarzem naukowym Związku Naukowców Polskich tamże. Napisał ponad 100 prac naukowych, w tym pięć monografii. Jego główne obszary badawcze to m.in. polska literatura pogranicza oraz Polacy na Wschodzie.

⁸ <http://niezalezna.pl/64170-polacy-z-berdianska-prosza-o-opatrunki-i-leki>

⁹ <http://polonia.org.ua/w-trudnych-czasach-prawdziwy-pobratymiec-jest-obok.html>